

**Polska Matką Świętych**  
**O. WENANTY KATARZYNIEC (1889 † 1921)**

Był synem polskiej wsi. Ukołysany za młodych lat szumiącymi łanami zbóż, zasypiał dla ziemi, by więcej żyć Bogiem.

Pogodny uśmiech naszych łąk malował się na jego obliczu.

Jak fiołek pokorny i bezpretensjonalny – ubogie prowadził życie, ubogie w domu rodzinnym, położonym w zapadłej wiosce we Wschodniej Małopolsce w Obydowie, ubogie, jako zakonnik.

Do Zakonu franciszkańskiego wstąpił 25 sierpnia 1908 r. Przeszedł przez życie niepostrzeżenie, znany tylko tym, przy których pracował.

Możnaby o nim powiedzieć, co mówiono o św. Teresie od Dz. Jezus:

Cóż wielkiego uczynił?

Z życia codziennego, przepojonego atmosferą wielkiej miłości ku Bogu – wytryska nimb wielkości O. Wenantego, skupiający się w aureolę nad jego głową.

**MIŁOŚNIK JEZUSA EUCHARYSTYCZNEGO**

Przed nauką i po niej spieszył na adorację Najśw. Sakramentu, a odbywał to ćwiczenie w podniosłym nastroju. A skoro pozostawał w swej celce, regularnie co godzinę wychodził do kapliczki, gdzie przed Najśw. Sakramentem przebywał zawsze wtedy pięć minut; już wszyscy wiedzieli, że gdy wybije godzina, drzwi celi brata Wenantego się otworzą i on, cichutko, na palcach, schodkami do kapliczki zejdzie...

Ileż to razy poszukiwania za O. Magistrem kończyły się u stóp Eucharystii: tam klęczał rzewnie rozmodlony...

A gdy odprawiał Mszę Św., z jakimże namaszczeniem zawsze to czynił ! Niejednokrotnie okazywały się wtedy na licu jego rumieńce: tak się tą sprawą przejmował...

– Uderzało – są to słowa wychowanka O. Wenantego, obecnie kapłana – jego zachowanie poważne, każde słowo i znak cechowało skupienie, nigdy nie trafiał się zbytni pośpiech czy niedokładność; owszem, każde słowo wymówione z wyrazem, skrupulatnie, według przepisów ceremoniału. Gotując się do Mszy Św., już w odpowiednim był nastroju,- toteż wkładając szaty święte w zakrystii nabożnie odmawiał zawsze wskazane modlitwy, obcy innym myślom.

Prócz swojej odprawionej, słuchał jeszcze co dnia jednej Mszy św. w chórk, ze skupieniem, nabożnie. Klerycy mieli ustawicznie na oczach swego świątobliwego Magistra i z jego przykładu czerpali ducha głębokiej pobożności. Na modlitwie jego postać zawsze skupiona, ręce pod kapturem na piersi skrzyżowane, oczy skromnie spuszczone, zawsze klęczał, a z wyrazu twarzy można było wyczytać pobożność i wzniesienie duszy do Boga.

**NIEPOKALANA W ŻYCIU OJCA WENANTEGO**

Który Święty nie rozumiał wielkości Matki Boga, który nie wyczuwał swym sercem potrzeby koniecznej Jej opieki?

O. Wenanty Katarzyniec bardzo umiłował Maryję. O Niej też pisał różne referaty – ze względu na Nią tak gorliwie zajmował się sprawą „Milicji Niepokalanej i „Rycerzem”.

## MIŁOSIERNY SAMARYTANIN

**Kochał tych, z którymi przebywał. Kocha! czynem, a to z nadzwyczaj delikatną miłością.**

Świadczą ci, co z nim razem studia odbywali, że chętnie spieszył z pomocą w nauce. A nigdy wtedy wyższości swej nie okazywał, ale, o ile tylko mógł, starał się unżyć, mianowicie w ten sposób, że gdy chwilowy jego uczeń coś od siebie dodawał, on z zajęciem słuchał i jeśli tylko nie było wręcz fałszywym, skwapliwie słuszność uznawał. Zawsze przy pomaganiu tak pokierował, że wychodziło, jakoby ten uczeń już sam to umiał i rozumiał, a pomoc była zupełnie zbędna. Miał już taki sposób sobie tylko właściwy.

**Kochał z pełnym poświęceniem się.**

Przychodził chętnie – opowiada pewna osoba – by spowiadać chorą, której twarz była toczona przez raka, zmasakrowana strasznie: bez nosa... oczy jak szpareczki... usta zaciśnięte... ręce z ogniłymi palcami... Wszystko u niej psuło się i odpadało. Łatwo o tym mówić, ale już samo wyobrażenie budzi grozę - co dopiero widok taki i rozmowa długa, wśród słuchania spowiedzi!...

Do posług okazywał się tak chętny, że nie można go było powstrzymać. Do chorych jeździł najwięcej.

## NAŚLADOWCA UBOGIEGO ŚW. O. FRANCISZKA

– Prosiłem go – opowiada jeden z kolegów – by mi przetłumaczył z włoskiego rozprawę o rytmie i nie odmówił, mimo, że było tego 10 stron bitego druku, a Wenanty dopiero się języka włoskiego uczył. W krótkim czasie oddał skończone tłumaczenie, wypisane na... **skrawkach papieru.** – Tak ubóstwo kazało mu wykorzystać rzecz każdą!

Podobnie i po wyborze swoim na prezesa „Zelusu”, zbywające karteczki od głosowania nanizal na nitkę, mówiąc:

– Jeszcze będę używał, przydadzą się.

**Ze wszystkiego był zawsze zadowolony:** z jedzenia, ubrania, celi, a smaczniejszych potraw odmawiał sobie. Ubóstwo, tę perłę najcenniejszą franciszkańskiego życia, bardzo kochał: zawsze najlichsze rzeczy były mu najmilsze.

Dla uzupełnienia pobieżnie naszkicowanego życiorysu O. Wenantego przytoczę słowa jednego Ojca, który z nim pracował:

– Nigdy nie był przygnębionym, pochmurnym, ale też nie wybuchał wesołością. Nigdy się nie gniewał, niczym się nie zrażał, zawsze towarzyszyła mu pogoda umysłu i to umiarkowanie, w sposób właściwy duszom ściśle z Bogiem zjednoczonym.

Czy to przy stole, czy w czasie wspólnej rekreacji, czy przy gościach, zawsze był zupełnie naturalnym, a przecież równocześnie tak niezwykłym, że śmiało mogę powiedzieć, iż w życiu moim czterdziestoletnim w Zakonie, poza O. Wenantym nie spotkałem tak wyrobionego charakteru, tak zrównoważonego zakonnika, choć znałem i wysoko ceniłem wielu naszych zacnych kapłanów.

Toteż każdy, kto miał sposobność i szczęście zetknąć się z nim i bliżej go poznać, musiał stwierdzić, że to kapłan według Słowa Bożego, że to kandydat na świętego. Za takiego mieli go też wszyscy parafianie.

Umarł niedawno; 31 marca minęło zaledwie 16 lat. O. Wenanty pamięta o nas. Świadczą o tym liczne łaski, jakie wierni otrzymują za Jego wstawiennictwem.

*W sprawie jego beatyfikacji rozpoczęliśmy już wstępne przygotowania.  
Upraszamy o łaskawe powiadomienie o łaskach i cudach dokonanych za przyczyną  
O. Wenantego.  
Red.*

---

Redakcja, *Polska Matka Świętych. O. Wenanty Katarzyniec (1889-1921)*, Rycerz Niepokalanej, 4(1937)104-106.